Pewnego pięknego dnia Wielki Pasterz powołał jednego ze swoich pasterzy. Dał mu duże, zielone pastwisko i kilka owieczek.

- Paś owce moje - powiedział.

Pasterz zabrał się z zapałem do pracy. Zaczął od wybudowania ogrodzenia, aby jego owieczkom nic nie zagrażało.

Mijał dzień za dniem, a on nie ustawał w budowaniu. Walczył z przeciwnościami losu: złymi wilkami, burzami i deszczem, skwarem i gwałtownymi wichurami, własnym zmęczeniem i słabościami. Wiele razy ogarniało go zniechęcenie, ale wciąż dzwięczały mu w uszach słowa Wielkiego Pasterza:

- Paś owce moje.

Więc nie ustawał w pracy. Kiedy zakończył budowanie ogrodzenia nad szeroką bramą zawiesił tabliczkę z napisem „Agape". To była miłość, którą czuł do swoich owieczek i której pragnął je nauczyć.

Z czasem stado się rozrosło. Owce kochały swojego pasterza, a on znał każdą z nich po imieniu. Wyprowadzał je na wysoką górę i siedząc w cieniu rozłożystego dębu opowiadał im o Wielkim Pasterzu. Owieczki z rozdziawionymi ze zdumienia pyszczkami słuchały jego opowieści. Codziennie uczył je czegoś nowego.

Przede wszystkim uczył je rozpoznawać odgłos kroków Wielkiego Pasterza. Uczył wsłuchiwać się w Jego głos. Uczył je miłości agape, umiejętności zadawania sobie pytań i tego, że nie zawsze trzeba wszystko rozumieć. Że trzeba po prostu iść drogą w stronę Wielkiego Pastwiska. Uczył je cierpliwości, pokory, skromności, dobroci i umiejętności pokonywania przeszkód. Ganił niesforne, szukał zagubione, leczył poranione, pocieszał strapione i wznosząc ku górze ich pyszczki pokazywał im Wielkiego Pasterza. Pasł je stanowczo i łagodnie zarazem. Oddawał im

cały swój czas.

A co najważniejsze, nigdy nie zamknął bramy wiodącej na pastwisko, pozostawiając im możliwość wyboru - najpiękniejszy dar - dar wolności.

I tak mijały lata i owce stawały się coraz mocniejsze i mądrzejsze. Coraz lepiej rozpoznawały drogę wiodącą na Wielkie Pastwisko.

I nadszedł dzień, kiedy Wielki Pasterz posłał swojego pasterza do innych owiec. W oczach owieczek i pasterza zakręciły się łzy, ale gdzieś w głębi serca wiedzieli, że jeszcze nie raz spotkają się w drodze na Wielkie Pastwisko, a kiedyś, kiedy Wielki Pasterz powoła ich do siebie, spotkają się ponownie, wszyscy razem i paść się będą na przepięknych łąkach, nad kryształowymi zdrojami w cieniu szumiących drzew.

Małgorzata Sawicka
1998-06-21